

15

Kiedy się staje wobec tak olbrzymiego i tak złożonego zjawiska jakim był Adam Mickiewicz - kiedy się pragnie w skrócie wyłuskać i wydobyć z całokształtu wysiłek tego niezwykłego artysty i działacza społecznego to, co było najistotniejsze, najprawdziwsze i najtrwalsze, lęk ogarnia przed ogromem zadania.

Cztery lata demokracji ludowej stworzyły trwałe przesłanki polityczne i gospodarcze dla powstawania nowej nauki, nowej kultury. Ale przesłanki te nie mogą zastąpić długiej, żmudnej i codziennej pracy uczonych, którzy stworzą dopiero podstawy dla nowej syntezy. Niezwykłość chwili, którą przeżywamy - niezwykłość zjawiska, którym są poświęcone poniższe rozważania - nakłada obowiązek zaznaczenia na wstępie, że mają one jedynie charakter szkicowy. I nie roszczą sobie bynajmniej pretensji, aby całokształt zagadnienia wyczerpać.

I.

Jeśli dzisiaj wracamy do Adama Mickiewicza i jeśli dzisiaj my twórcy nowej ery w dziejach Polski - jemu w miesiącu jednoczenia ruchu robotniczego w Polsce tyle uwagi poświęcamy, to dlatego, iż był on w dziejach kultury polskiej bodaj jedynym zjawiskiem, jedynym tej miary twórcą, iż skupił w sobie jak w soczewce wszystkie postępowe, podskórnice narastające nurty społeczne - i przez swą przede wszystkim twórczość literacką zerwał z marazmem, pchnął naprzód kulturę kraju.

Lenin pisał kiedyś "o kroku naprzód w artystycznym rozwoju ludzkości". Mickiewicz dokonał nie tylko kroku, w jego twórczości został dokonany skok.

W okresie, gdy rodzące się siły społeczne były jeszcze zbyt

słabe - i wobec ustroju w kraju i wobec układu sił między-
narodowych - aby dokonać przełomu; kiedy zrywające się do
walki ruchy narodowo-wyzwoleńcze, kierowane przez postępowe
części szlachty, nie miały oparcia w słabo rozwiniętym mie-
szczaństwie, a bały się na ogół szukać związku z rosnącym
podziemnie raczej protestem i buntem niż już dojrzałym ru-
chem chłopskim; podczas gdy wyrzucona na bruk paryski emi-
gracja polityczna polska znalazła się w kleszczach sprzeczno-
ści między własną, częstokroć ubożuchną, prowincjonalną i
tkwiącą w naroślach ideologicznego zacofania świadomością,
rozszczepionymi na kilka nurtów wysiłkami stworzenia ruchu
narodowo-wyzwoleńczego a naonczas znacznie naprzód wybiegają-
cą myślą, ideologią i ruchami na zachodzie - nic dziwnego, że
twórczy wysiłek i pęd rewolucyjny znalazł swój wyraz w sło-
wie poetyckim, w poezji przede wszystkim Adama Mickiewicza.
Wprowadzenie przezeń do literatury bogactw kulturalnego two-
rzywa ludu, przerwanie zamkniętego kręgu językowego klas po-
siadających - a nade wszystko ucieleśnienie w poezji tęsknot
narodowo-wyzwoleńczych swej epoki - było przerwaniem frontu
klasowej obrony przywilejów szlachty na jednym z węzłowych
punktów strategicznych, na odcinku kulturalnym. Przerwanie
jednego odcinka frontu, znalezienie wspólnego języka tęsknot
narodowo-wyzwoleńczych z masami, odrzucenie mowy salonów i dworów
szlacheckich stworzyło w owej epoce jedyną drogę awansu
mas, drogą awansu kulturalnego. Nie darmo neoklasycy ówczesni
jak dzisiejsi obrońcy elitarniej kultury mieszczańskiej - krzy-
czeli o języku brudnych ponywaczek litewskich. Walka o jasność
i prostotę języka, o jego łączność z ludem, a nade wszystko
o wspólnotę z nim przeżyć i odczuwać jest bowiem jednym z od-
cinków walki klasowej.

Rzecz jasna, ten przełom kulturalny, towarzyszący postępowym nurtom społecznym i politycznym ówczesnej Polski, narastał i wyrastał z jakobińskiej publicystyki Sejmu Czteroletniego, a po tym z polskiego oświecenia. Nie przypadkiem oświecenie polskie wydobyło z wiekowego zapomnienia jeden z największych skarbów mowy polskiej, twórczość Mikołaja Reja z Nagłowic. Nie napróżno Jan Sniadecki pisał w r. 1815 "o języku polskim": "Język jest prosty, kiedy rzeczy zawiłe, wyniosłe myśli i głębokie pojęcie może wydać zwięzłe, zrozumiałe i sposobem zbliżonym do mowy potocznej. Język może być zawiślany co do prawideł gramatycznych a prosty w wyrażaniu rzeczy i myśli. Prostość języka jest najpiękniejszą myśli ozdobą i cechą jego doskonałości".

Zapominając co prawda o tym historycznym rodowodzie, o tych źródłach wielkiego potoku mickiewiczowskiego słowa, Tadeusz Boy-Żeleński, siedząc po uszy w wieku francuskiego oświecenia rozczytuje się w pracy encyklopedystów francuskich i zestawiając to z polskim zacofaniem 17-go i 18-go wieku - tak oto mickiewiczowski skok określa: (Ludzie żywi - str. 186).

"Raz, przed pisaniem jakiegoś studium, pogrążyłem się w rozpamiętywaniu olbrzymiej pracy ducha, języka, jakiej dokonała Francja przez kilka wieków. Przechodziłem szereg wyślicieli, poetów, - czy ja wiem ilu ich tam było, większych i mniejszych i przeciwstawiałem z melancholią temu Olimpowi ubóstwo naszej ówczesnej gleby: okrutną ciemnotę wieku siedemnastego i więcej niż połowy osiemnastego: potem te szacowne, ale jakże mało samodzielne próby naszej epoki stanisławow-

skiej, i znów oschłość pseudoklasycyzmu ... i tak myślę doszedłem do Mickiewicza. I ogarnęło mnie zdumienie takie, że ledwo mogłem ochłonąć ... Jakto! Jeden człowiek uczynił ten olbrzymi skok, ten tytaniczny wysiłek, aby wydzwignąć z naszego bajorka, aby przebyć tę przepaść, jaka nas dzieliła od Europy i stać się jednym susem w rzędzie największych twórców świata! Jeden człowiek zastąpił w sferze naszego języka cierpliwą pracę wieków, świadomy wysiłek pokoleń i uczynił zeń narzędzie najsprawniejsze, jakie kiedykolwiek istniało, najdoskonalsze skrzypce, najwspanialszy organ, najbogatszą orkiestrę i paletę malarską".

Niewątpliwie Boy-Żeleński oderwał, w toku swojej pięknej pracy, Mickiewicza od epoki, to się zawsze mści i powoduje w danym wypadku pewne wyolbrzymienia. Niemniej przeto należy podkreślić, że jeśli dzisiaj walka o wspólnotę przeżyć i odczuwać z ludem, walka o jasność i prostotę języka jest jednym z odcinków walki klasowej i to w okresie, gdy równocześnie przełamujemy na całym froncie wiekowe zacofanie i polityczne i gospodarcze i kulturalne - tym większa i donioślejsza jest waga ześrodkowanego na jednym odcinku - kulturalnym - przełomu, opartego co prawda o nurty postępowe, ale nie popartego równoczesnością przemian polityczno-gospodarczych. Stąd poezja mickiewiczowska wybiega naprzód, stąd jest to wysunięty naprzód odcinek frontu, otoczony przez umocnione jeszcze pozycje polityczno-społeczne szlachetczyzny. Z tych sprzeczności samej epoki wyrasta siła Adama Mickiewicza, siła i nosność poezji, zwiastuna i nosiciela ruchów narodowo-wyzwoleńczych. Równocześnie stąd wyrasta i tu tkwi źródło słabości, dramatu i tragedii poety.

Poezja mickiewiczowska, jego romantyzm był formą buntu, protestu, przeciwstawienia się rzeczywistości ówczesnej. Powstawała ta

poezja w okresie dość istotnego rozdarcia wewnątrz społeczeństwa, kiedy nosicielami postępowego nurtu była radykalna część zrujnowanej, drobnej szlachty, część szlachty folwarcznej, rzemiosło, podproletariat miejski, część mieszczaństwa, zresztą słabego i wielka, ale jeszcze prawie nieruchoma masa chłopstwa, potencjalna siła polskiej rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, przy faktycznym braku rodzimego, polskiego mieszczaństwa. Ta swoistość polskich sił postępowych powodowała, że postępowe elementy szlacheckie - z wyjątkiem lu zi tego pokroju co Lelewel lub Worcell - znajdując się pod ciśnieniem reakcyjnych sił arystokracji i zamożnej szlachty - szły conajwyżej równolegle, obojętnie wobec wielkiej siły rewolucji polskiej naonczas, którą mogło być chłopstwo, że te elementy postępowe szlacheckie zadowalały się raczej mglistymi marzeniami o jakiejś łagodnej formie załatwienia najistotniejszej sprawy chłopskiej, bez chłopstwa i bez jego rewolucyjnego ruchu.

W tych warunkach rodził się polski romantyzm dziewiętnastego wieku, rozdwojony w swym założeniu, odgrywający bardziej niż w jakimkolwiek innym kraju rolę zastępczą realnej walki. Jeśli więc romantyzm polski wymaga ponownego rozpatrzenia i krytycznej analizy w świetle nauki, to należy jednak stwierdzić, że wkładanie całokształtu twórczości Mickiewicza do szufladki romantyzmu - jak to nieraz czyniono - prowadzi do wielu uproszczeń i fałszów.

Tak samo
(Przestarzałe i wsteczne łączenie Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego pod wspólną nazwą trzech wieszczów, jest również bezpodstawne, jak próba utożsamiania ich romantyzmu. Skoro jednak mówimy o postępowych i nawet niewątpliwie rewolucyjnych elementach w romantyzmie mickiewiczowskim, a podobne pasma znajdziemy i w romantyzmie Słowackiego, należy na wstępie kilka uwag poświęcić różnicy między rewolucyjnym i postępowym nurtem

w romantyzmie dziewiętnastego wieku a rewolucyjnym romantyzmem naszej epoki.

Romantyzm mickiewiczowski, mając cechy buntu i protestu przeciwko rzeczywistości, szukający raz po raz uzupełnienia jej, tej rzeczywistości w świecie marzeń i fantazji opiera się o estetykę przeciwstawności między pięknem a rzeczywistością. Zresztą ta estetyka zastępowania realnego piękna - wymaginowanym i wymarzonym jest właściwa nie tylko romantyzmowi. Treść tej estetyki rodziła przeciwstawność układu sił klasowych, ograniczoność ideałów klasowych aż do okresu socjalizmu naukowego, gdy powstała wizja realnego kształtowania społeczeństwa bezklasowego. Ograniczoność klasowa ideałów burżuazji, tym bardziej zstępna rola jej ideologii, rozpoczynająca się w pierwszej połowie XIX wieku zrodziła jej filozofię idealistyczną, która była odbiciem, odzwierciedleniem potrzebą uzupełnienia jej rzeczywistości. Ta zachodnio-europejska filozofia idealistyczna oddziaływała na romantyzm polski, aczkolwiek swoją swoistą, chrześcijańską formę czerpie ówczesna poezja polska również z założeń etyki chrześcijańskiej, rozrywającej życie ziemskie od padołu płaczu, z etyki, która usiłuje
społeczeństwo klasowe.

I tutaj na wstępie należy podkreślić istotne i głębokie różnice między tym, co nazywamy romantyzmem naszej epoki - a romantyzmem starego typu, XIX wieku. Romantyzm epoki socjalizmu nie przeciwstawia wymaginowanego piękna - rzeczywistości, nie pragnie tej rzeczywistości zastąpić, ale zawiera w sobie patos i ładunek emocjonalnej walki i realny świat i dlatego widzimy piękno realne walki Waryńskiego, Kasprzaka, Buczka czy Waltera-Swierczewskiego, widzimy